

posady za takie wynagrodzenie. Wywołuje to ferment i nienawiść, złość jednych do drugich, stwarzając znakomite pole do działania dla wszelkich rozbijaczy organizacji.

Z. Z. A. Oddział w Łodzi interwenjował kilkakrotnie w tej sprawie u władz, celem ścisłego przeprowadzenia kontroli szoferów na taksówkach i zrzucania szoferów „zielonych”. Kilka razy nawet członkowie Z. Z. A. osobiście wraz z policją kontrolowali prawa jazdy, przyczem policja usuwała „zielonych” szoferów z pojazdów publicznych, spisując protokoły. Jednakże niskie kary, jakie nakładały Władze za to przekroczenie ustawy, przyczem właściciele dorożek nie byli zupełnie pociągani do odpowiedzialności, sprawiły, że taki szofer ukarany dzisiaj, jutro znów na tym samym wozie jeździł.

Przypomnieć więc należy, że ustawa wyraźnie przewiduje kary za oddanie pojazdu w ręce niepowołane.

Związki Zawodowe długo starały się o nową ustawę samochodową i chociaż ukazała się ona nie taka, jakiej życzyliśmy sobie, to jednak skoro już jest, czujemy się w prawie domagać, by ona przestrzegana była ściśle, tak przez szoferów jak i przez władze, więcej, uważamy się za uprawnionych częściowo do stania na jej straży. Nie będzie to zupełnie w niezgodności z tem, że możemy dążyć równocześnie i będziemy czynić starania o zmiany tych przepisów, które naszym zdaniem nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom, dopóki jednak przepisy obowiązują takie a nie inne, jesteśmy zdania, że winne być ściśle stosowane i w sposób nie budzący żadnych zastrzeżeń. Tak samo więc, jak występuje Z. Z. A. przeciw zbyt skrupulatnemu tychże przepisów stosowaniu, jak to ma miejsce w niektórych innych miastach, lub odnośnie do innych tej ustawy artykułów, tak samo domagamy się stanowczo, by nie

było żadnych odmiennych tej ustawy interpretacji, któreby znów ze szkodą naszych członków zbyt łagodnie stosowane były.

Skutkiem tego, co powyżej powiedzieliśmy właściciele dorożek samochodowych, tracą bardzo wiele, gdyż płacąc wprawdzie chwilowo mniej tył. wynagrodzenia szofera, stokrotnie wyłożą to później w kosztach remontu wozu, zniszczonego przez „zielonego” szofera, któremu brak doświadczenia z jednej strony, a z drugiej brak chęci do starania się o wóz, małe bowiem wynagrodzenie i niepewność tej posady fatalnie na niego działają.

My zaś cierpimy nie tylko na tem, że zarobki nasza, miast utrzymywać się na poziomie lub podnosić się stosownie do zwykłej kosztów utrzymania, maleją, ale cierpimy i na tem także, że większa część wypadków powodowaną zostaje przez niedoświadczonego jeszcze „zielonego” szofera, o czem opinia publiczna się dowiaduje, nie zdając sobie sprawy z tego, czy to szofer „zielony” czy też „czerwony”. My cierpimy podwójnie, bowiem cierpimy gospodarczo oraz moralnie.

Podpisany pracował swego czasu z takim właśnie szoferem, który w przeciągu 4 tygodni miał 2 poważne wypadki, z tych jeden śmiertelny. Szeroko i głośno było o tem, nikt jednak nie wspominał jaki to był szofer? Oddział Z. Z. A. w Łodzi stwierdza, że na terenie m. Łodzi jest bezwzględnie źle. Możemy śmiało powiedzieć, że gdziekolwiek nie jest też pod tym względem zupełnie dobrze, choć może nieco lepiej. Dlatego byłoby wskazaniem, by Oddziały wypowiedziały się w tej sprawie wprost do Zarządu Głównego Z. Z. A. Rz. P. w Warszawie, przysyłając Zarządowi odpowiedni materiał statystyczny i opisowy, a tenże opracuje memoriał, z którym zwróci się do Władz Centralnych.

K. S. Łódź.

Zimowy rajd samochodów ciężarowych do Zakopanego.

CZĘŚĆ II.

Pod tym tytułem opisałem pokrótce wrażenia z wycieczki zimowej samochodem ciężarowym z Krakowa do Zakopanego i z powrotem.

Wycieczkę tę zorganizował Miejski Park Samochodowy w Krakowie, w dniu 10 lutego 1929 dla swoich pracowników, aby im umożliwić oglądanie skoków narciarskich w rzeczywistości.

Specjalnie ciężkie warunki w jakich odbywaliśmy jazdę zniewoliły mnie do poczynienia pewnych obserwacji co do użycia samochodu w zimie na zaśnieżonej do maksimum nawierzchni drogowej, jako środka lokomocji przy niezwykle niskiej temperaturze, jakoteż co do zachowania się podróżujących samochodami w tych warunkach.

(Ze względu na temat niniejszego opisu, mógłby on być referatem zatytułowanym „Człowiek i samochód w niskich temperaturach”. Wprawdzie dla ludzi nauki niskie temperatury są pojęciami względniemi, dla nas jednakże, zwykłych śmiertelników-samochodziarzy, mróz 20-to stopniowy może być śmiało nazwany temperaturą niską).

O masach śniegu, które tej zimy spadły nam z nieba, nie powinno się wiele pisać. Mieliliśmy dosyć tego specjału. Wystarczało go nawet dla narciarzy, a wiadomo, że dla tej kategorii sportowców, bytujących tylko w śniegach, nigdy śniegu nie jest zawiele.

Pisząc o śniegu muszę jednakże wspomnieć, jak to się dziwnie tej zimy składało, że śnieg zamiast padać dla narciarzy, którzy go pragną i mile widzą, padał dla samochodziarzy, którzy się chętnie bez niego oboho-